

STRATEGICZNY PLAN POLSKIEJ POLITYKI WSCHODNIEJ W 1920 ROKU: MARZENIA I RZECZYWISTOŚĆ

Jednym z centralnych pytań sporu o sens polityki wschodniej zaprojektowanej i realizowanej następnie przez Józefa Piłsudskiego pozostaje do dziś kwestia oceny miejsca, jakie w polityce tej zajmowała koncepcja federacyjna. W „obiegowej” wiedzy historycznej, zakorzenionej mocno w schematach powielanych przez podręczniki szkolne i akademickie do dziejów II Rzeczypospolitej, utrwaliła się swego rodzaju dualistyczna wizja: inkorporacjonistyczny, a więc jawnie nacjonalistyczny program Narodowej Demokracji (Romana Dmowskiego), przeciwstawiany jest federacyjnym planom ułożenia stosunków z bezpośrednimi sąsiadami Polski na wschodzie – planom reprezentowanym przez Piłsudskiego. Tę wizję wspierają liczne relacje i studia części współpracowników Naczelnika Państwa, a także interpretacje wielu badaczy przychylnie nastawionych do jego polityki, zebrane ostatnio skrupulatnie w nader wartościowym artykule Janusza Ciska na temat myśli federacyjnej Piłsudskiego¹. Podważają ją natomiast analizy dokonywane przez krytyków polityki wschodniej Polski lat 1918–1920, doszukujących się w niej przede wszystkim aspektów płytko tylko skrywanego przez Piłsudskiego „imperializmu”².

Nowoczesny federalista, wyprzedzający swą wizją realia Europy Środkowo-Wschodniej w epoce, w której przyszło mu działać – czy anachroniczny „imperialista”, próbujący przywrócić dominację Polski na europejskim Wschodzie przez nawiązanie do tradycji I Rzeczypospolitej, a nawet monarchii jagiellońskiej? Tę opozycję możliwych ocen i interpretacji polityki wschodniej Piłsudskiego sformułować można jeszcze inaczej. Drugą parę opozycji, zapisaną już mocno w historii sporu o sens owej polityki, stanowi z jednej strony przypisywana Piłsudskiemu rola ideowego federalisty, z drugiej natomiast – nie tyle „imperialisty”, ile po prostu pragmatyka, szukającego w zmiennej konfiguracji politycznej najskuteczniejszych metod

¹ Zob.: J. Cisek, *Kilka uwag o myśli federacyjnej Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej, XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu*, Warszawa 1995, s. 91–100.

² Zob. np.: I. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, т. 1, Київ 1994, s. 101–102; M. Römer, *Józef Piłsudski, „Niepodległość”*, 1993, t. 26 (po wznowieniu), s. 107–142; szerzej na temat głosów „na gorąco” krytykujących politykę wschodnią realizowaną w latach 1918–1920 jako imperialną – zob.: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)*, Kraków 2001, passim.

rozwiązania problemu odbudowy polskiej niepodległości, a następnie jej zabezpieczenia; pragmatyka-„okazjonalisty”, który zależnie od sytuacji raz sięgać mógł po hasła federacji, by kiedy indziej wykorzystać bez skrupułów program inkorporacyjny³.

Debiut Józefa Piłsudskiego w roli współtwórcy politycznej koncepcji polskiego ruchu niepodległościowego stanowił jego artykuł – *Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich* – przekazany do centrali Związku Zagranicznego Socjalistów i opublikowany w połowie 1893 roku jako oficjalne uzupełnienie pierwszego *Szkicu programu PPS*. Od razu pojawia się tutaj najbardziej charakterystyczna dla całej późniejszej działalności Piłsudskiego przesłanka: główną szansę wywalczenia niepodległości dla Polski stanowi potencjał niezadowolenia nierosyjskich narodowości imperium Romanowów. Polscy socjaliści powinni wziąć na siebie ciężar organizacji owego niezadowolenia w systematyczny ruch odśrodkowy, który rozsądzi w końcu imperium. Współpraca z rewolucjonistami rosyjskimi w tym zakresie możliwa była tylko o tyle, o ile skłonni byli oni zaakceptować przewodnictwo PPS w tej walce – w każdym razie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, obejmujących „Litwę i Ruś”. Utrzymanie związku odbudowanej Polski z tymi ziemiami i zamieszkującymi je narodami było celem, który Piłsudski w oczywisty sposób stawiał na czele niepodległościowego programu. Sposób i charakter owego związku nie były jednak już tak oczywiste⁴.

W kręgu najbliższych współpracowników Piłsudskiego w PPS nad problemem tym zastanawiał się głębiej Leon Wasilewski jak najśluszniej uważany za ideowego rzecznika koncepcji federacyjnej. Czy jednak jego koncepcje można utożsamiać z poglądami samego Piłsudskiego? Pewne światło na tę kwestię, a więc i na najbardziej interesujące nas tutaj pytanie, rzuca komentarz i zmiany, jakie zalecił Piłsudski wprowadzić Wasilewskiemu do przygotowanej przez niego w końcu 1899 roku broszury *We wspólnym jarzmie. O narodowościach przez carat uciskanych* (wydanej w 1901 roku).

Zaznaczyć i dowieść trzeba myśli – pisał Piłsudski – że z wielu względów Litwa to dalszy ciąg Polski [...] Przyszłość – brak danych dla samodzielności [Litwy – A. N.]; najlepsze urządzenie się z Polską z zabezpieczeniem Polakom, Litwinom, Białorusinom i Żydom swobodnego rozwoju i usunięcie przewagi jednej narodowości nad drugą, co jest koniecznym wobec ogromnej gmatwaniny stosunków narodowościowych⁵.

Broszura propagandowa PPS miała więc jak najbardziej równoprawnie przedstawić przyszłe stosunki między narodami dawnego Wielkiego Księstwa Litew-

³ Zob. w tej sprawie interesujące spostrzeżenia P. Wandycza, *The Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge, Mass. 1969, s. 97–100 i K. Kawalca, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 30.

⁴ Zob.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 42–45.

⁵ J. Piłsudski, list do L. Wasilewskiego z 19 XI 1899, [w:] *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS, „Niepodległość”*, t. XVIII (po wznowieniu), Londyn – Nowy Jork 1985, s. 11–12; por.: B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998; A. Nowak, *Wobec Rosji. U źródeł polityki wschodniej Polskiej Partii Socjalistycznej (1892–1904)*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek*, Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu, Warszawa 1995, s. 77–90.

skiego, ale też miała nie pozostawić wątpliwości, że bez związku z Polską nie będą miały żadnej przyszłości politycznej. Czy był to program federacyjny, czy też swoisty „szantaż” wyłącznej alternatywy? Był to załączek pewnej praktyki politycznej raczej niż teoretycznej koncepcji – praktyki, którą Piłsudski mógł zacząć uprawiać z końcem 1918 roku, już jako Naczelnik Państwa odrodzonej Polski. Nastawienie na praktykę, na przynoszące bezpośrednie efekty działanie było motywem, który zdecydował także, iż po 1901 roku Piłsudski nie poświęcał już szczególnie wiele uwagi projektom takiego czy innego ułożenia stosunków ze wschodnimi sąsiadami Polski po jej ostatecznym odbudowaniu. Skoncentrował swą myśl i swoją aktywność na kwestii jak dojść najpierw do odbudowania Polski, zgodnie z praktyczną właśnie maksymą: „pierwej być, a potem jak być – radzić należy”.

Polityka wschodnia stała się sprawą praktyczną, gdy Piłsudski był już na czele państwa polskiego. Separatystyczne dążenia narodów dawnego imperium Romanów były w tym momencie realizowane (na ogół przy efektywnej pomocy Niemiec w roku 1918). Litwa i Ukraina miały swoje państwa, bynajmniej jednak nienastawione na współpracę z Polską. Państwa te nie zyskały jednak również oparcia w zwycięskich mocarstwach Ententy, które wołały widzieć odnowioną Rosję republikańską, dopuszczając jedynie secesję Polski i Finlandii z dawnego imperium. Od wschodu tymczasem zarówno niepodległej Ukrainie, Litwie, szansom na budowę samodzielności Białorusi, jak też utrzymaniu suwerennej Polski zagrażała restauracja imperialnej polityki Rosji w nowej, rewolucyjnej formie. W tę złożoną sytuację Piłsudski próbował wpisać swój scenariusz przebudowy europejskiego Wschodu. Pierwszy szkic owego scenariusza tworzył blok spisanych na przełomie listopada i grudnia 1918 roku instrukcji Naczelnika Państwa dla delegacji mającej go reprezentować na konferencji pokojowej w Paryżu. Omówiony przez mnie szeroko w innym miejscu ten zespół pierwszorzędnych materiałów do dziejów koncepcji politycznej samego Piłsudskiego pozwala zobaczyć niezmierną elastyczność tej koncepcji, a zarazem niezmienny generalny jej kierunek⁶.

Dostosowując się w nich do poglądów przeważających wówczas w kręgu mocarstw Ententy, bez których pomocy Polska nie mogła utrwalić swojego niepodległego istnienia, Piłsudski akceptował wyraźnie koncepcję „inkorporacyjną” na wschodzie. Nie było więc mowy o niepodległej Ukrainie, ani Litwie, ani tym bardziej Białorusi:

Wschodnia granica Polski musi być w porozumieniu z Rosją wyrównana, dawać Polsce osłonę bezpośredniej linii kolejowej z Wilna przez Kowel do Lwowa,

⁶ Blok ten tworzą odrębne instrukcje Piłsudskiego z 27 listopada: *Instrukcja Komendanta* (Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Archiwum Michała Mościckiego, t. 4, nr 212) oraz *Instrukcja Komendanta w sprawach Galicji Wschodniej*, ibidem, t. 4, nr 211), *Instrukcja Komendanta z 30 listopada* (ibidem, t. 4, nr 210), nie datowany maszynopis – *Instrukcja* (ibidem, t. 7, nr 523), wreszcie *Instrukcja z 18/19 grudnia* (przepisana ręcznie przez Irenę z Podoskich – ibidem, t. 8, nr 529) oraz nie datowany, a pochodzący, jak wynika z kontekstu, bezpośrednio sprzed 18 grudnia rękopis Piłsudskiego: wytyczne dla Delegacji Naczelnika Państwa do Paryża (ibidem, t. 11, nr 692). Blok ten omówiłem szczegółowo w: *Polska i trzy Rosje*, s. 207–221.

zaś między Rosją a Polską winna zostawiać pas błót [!] i lasów Prypeci. Obszar Pińszczyzny całkowicie zniszczony, stanowi granicę błotną, teren nie zdalny do poruszania się wielkich mas wojskowych. Przez ten teren przechodzić powinna wschodnia linia kolejowa Polski: Równo [!] – Pińsk – Wilno, co najmniej zaś Polska powinna posiadać w swem ręku linie kolejową Drochobycz [!] – Lwów – Kowel – Pińsk – Łuniniec – Baranowicze – Wilno. W ten sposób Rosji ustępuje się wszystkie tereny urodzajne, nie potrzebujące wkładów, ani pracy rekonstrukcyjnej. Sobie zaś samym bierzemy zniszczone kraje podatne na nasz silny kolonizacyjny materiał⁷.

Ostatecznie w stosunku do Litwy Piłsudski przewidywał dwie ewentualności. Litwa może wejść „jako całość” (w instrukcjach owa „całość” nie jest określona precyzyjnie w swym kształcie, obejmuje jednak niewątpliwie, jak wynika z kontekstu, także ziemie etnicznie białoruskie) w skład państwa polskiego; naturalne byłoby przy tym, uważał Piłsudski, aby spokrewniona z Litwinami Łotwa dzieliła z nią los – wówczas obie te narodowości miałyby zagwarantowane „pełne i całkowite prawa autonomiczne”. Gdyby jednak Litwa nie została w całości złączona z Polską, wówczas – podobnie jak w przypadku Galicji Wschodniej – Piłsudski rysował minimalną linię polskich roszczeń terytorialnych, obejmującą „Mińszczyznę białoruską i Wileńszczyznę polską”⁸.

Zarówno sposób argumentacji w instrukcjach Piłsudskiego z końca listopada 1918 roku, jak też – co ważniejsze – jej przedmiot: zasięg granicznych aspiracji Polski na wschodzie – wydaje się zdecydowanie bardziej podobny do projektów formułowanych w kręgu Romana Dmowskiego, niż tych, które powstawały w gabinetach ministerstwa spraw zagranicznych, kierowanego wówczas przez Leona Wasilewskiego. Słowo „federacja” nie pada tu nawet. Wobec słabości własnej aktualnej pozycji *vis-à-vis* Ententy (a do niej wszak postulaty wymienione w instrukcjach były adresowane), raczej „dyplomatyczne” nakazywały niewątpliwie ograniczenie owych postulatów do pewnego minimum, na którego przyjęcie w Paryżu można było mieć nadzieję. Dla Piłsudskiego linię takiego minimum wytyczały przede wszystkim względy wojskowe: obsadzenie strategicznych linii kolejowych, odgrodzenie od potencjalnego ataku granicą błot poleskich. Charakterystyczne było także zaakcentowanie przynależności Wilna i Lwowa do Polski jako prawa w żadnej sytuacji niezbywalnego.

W istocie Piłsudski chciał pozyskać pomoc – polityczną i przede wszystkim materiałową, jeśli nie wprost militarną – mocarstw Ententy, ale dalej, w oparciu o tę pomoc, po umocnieniu Polski jako czynnika polityki wschodniej, miał nadzieję prowadzić dalej własną strategiczną akcję.

Czas owej akcji nadszedł w kwietniu 1919 roku. Przygotowanie propagandowe przeprowadzonej wówczas przez Piłsudskiego operacji wileńskiej zawarło największy ładunek haseł federacyjnych w całej historii polskiej polityki wschodniej lat 1918-1920. Jest też naturalnie obszarem najczęściej eksplorowanym przez

⁷ Instrukcja nr 211 oraz – toż samo – w: Instrukcja nr 523.

⁸ Instrukcja nr 523.

badaczy kwestii federalizmu w ówczesnej polskiej myśli politycznej. Co było źródłem tego zwrotu w stronę idei federacji – tak z pozoru nieoczekiwanego w porównaniu z zawartością instrukcji Naczelnika Państwa sprzed czterech-pięciu miesięcy ledwie?

Spory wokół tego pytania ogniskują się naturalnie wokół znanego, często przytaczanego listu Piłsudskiego do Leona Wasilewskiego z 8 kwietnia 1919 roku:

W najbliższych czasach będę mógł otworzyć trochę drzwi do polityki, związanej z Litwą i Białorusią. Znasz moje pod tym względem poglądy, polegające na tym, że nie chcę być ani imperialistą, ani federalistą, dopóki nie mam możliwości mówienia w tych sprawach z jaką taką powagą – no i z rewolwerem w kieszeni. Wobec tego, że na bożym świecie zaczyna zdaje się zwyciężać gadanina o braterstwie ludzi i narodów i doktrynki amerykańskie, przechylam się z miłą chęcią na stronę federalistów. [...] Główną przeszkodą do przezwyćczenia będą Litwini⁹.

Zawartą w tym fragmencie, nieco autoironiczną deklarację Piłsudski ponowił po czterech latach, swoje przygotowania do kwietniowej wyprawy wspominając w wykładzie wygłoszonym w Wilnie 24 sierpnia 1923 roku. Podkreślił w nim zwłaszcza konieczność przełamywania niechęci mocarstw zgromadzonych w Wersalu wobec aspiracji politycznych Polski na wschodzie:

Pojęcia bowiem świata były układane na podstawie względnie niedawnej przeszłości, która była przeciwko nam. Świat cały był zdania, że wszelkie pretensje Polski do ziem przekraczających linję Bugu są agresją, że ziemie te są zdobyczą na cele Rosji. 100 lat niewoli, którąśmy przebyli, zostawiły ślady nie tylko w nas, a i w panach całego świata¹⁰.

Piłsudski przystępował do własnej, polskiej akcji strategicznej na wschodzie Europy z przekonaniem, że do zdobycia akceptacji ze strony Londynu i Waszyngtonu (dominujących w tym momencie w polityce Ententy) dla faktów dokonanych, jakie zamierzał *manu militari* stworzyć na Litwie, nie wystarczy sam argument skierowania polskiej ofensywy pod hasłami antybolszewickimi, ale potrzebne będzie poprowadzenie jej pod sztandarem federalizmu, odsuwającymi od Polski zarzut „imperializmu”. Piłsudski nie traktował jednak programu federacyjnego z równym zaangażowaniem jak premier Ignacy Paderewski, z którym omawiał założenia polityczne akcji wileńskiej przed jego odjazdem na wersalską konferencję. Paderewski – jak interpretował to po latach sam Piłsudski – zakładał, że uda się przy dyplomatycznym stole w Paryżu pozyskać zapalę prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona do szerzenia jego idei prawa narodów do samostanowienia i w federacyjnej formie (jaką sam Paderewski proponował już prezydentowi w 1917 roku) zastosować ją do Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Paderewski

⁹ List do Leona Wasilewskiego, 8 IV 1919 r., [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 73.

¹⁰ Cyt. za: J. Gierowska-Kałuża, *Odczyt Marszałka Piłsudskiego wygłoszony 24 sierpnia 1923 roku w Wilnie*, „Przegląd Wschodni”, 1999, t. V, z. 4 (20), s. 781 (autorka przytacza w całości znaleziony przez siebie w Bibliotece Litewskiej AN w Wilnie zapis przemówienia Piłsudskiego, dokonany „na gorąco” prawdopodobnie przez Mariana Świechowskiego); streszczenie prasowe tegoż odczytu publikuje t. VI *Pism zbiorowych* Piłsudskiego.

liczył zatem na sukces idei bliskich najpotężniejszemu z przywódców zwycięskich mocarstw, który przekuć będzie można w Paryżu na dyplomatyczny sukces Polski: przełamanie dotychczasowego aksjomatu Ententy, iż ziemie na wschód od Bugu wrócić muszą do Rosji. Czystość intencji Polski jako promotorki idei federacji i wyzwolenia mniejszych narodów Europy Wschodniej, a zarazem pewność rezultatów tej polityki miałyby zostać potwierdzone przez oczekiwanie na zgodę Ententy na akcję militarną na Wilno¹¹.

Piłsudski, jak zwykle, w idee niepoparte własną siłą nie chciał wierzyć. Nie czekając na niepewny rezultat dyplomatycznych zabiegów na zachodzie (których nie lekceważył, ale od których nie chciał być całkowicie uzależniony), opierał swoją politykę na faktach dokonanych. Rozumiał jednocześnie, że w praktyce nader trudno będzie pogodzić tego rodzaju podejście z sukcesem idei federacji – dobrowolnego związku narodów Europy Wschodniej pod polską egidą.

Kładłem ja punkt ciężkości na stan posiadania jako na formę wyjścia. Stan faktycznego posiadania i rządu jest jedynym ze sposobów, którego chwycić się należy, dla utrwalenia naszej pracy w Wilnie. [...] Zasadę federacji nie da się zastosować na tych ziemiach. Przychodzimy wszak z bronią, co jest sprzeczne z zasadami federacji. Zresztą nie widziałem tutaj tych, którzy by do tej federacji chcieli przystąpić. [...] Ja stałą swą wytyczną miałem – stworzenie faktów dokonanych, aby później otrzymać uznanie *de iure*. Miałem zatem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd, oparty na wojsku dowodzonym przeze mnie. [...] Miałem objąć rządy, objąć w dowodzenie ziemie dawniej zajęte przez Rosję¹².

Ostatnie to zdanie najlepiej i najprościej zdaje się wyrażać sens akcji wojskowej na Wilno w opinii jej autora. Tyle powiedzieć możemy na pewno: chciał Piłsudski faktem dokonany przez Wojsko Polskie przekonywać i ludność miejscową, i gerentów światowej dyplomacji, że ziemie dawnych kresów północno-wschodnich Rzeczypospolitej, ziemie litewsko-białoruskie do Rosji już nie należą. Za tym dopiero miała iść akcja polityczna, propagandowa, w której wyniku znaleziona zostałaby jakaś forma utrwalenia tego stanu, utrwalenia związku tych ziem, tak osobiście drogich dziedzicowi Billewiczów, z Polską. W liście do Wasilewskiego z 8 kwietnia 1919 roku podobnie jak w kontaktach z Paderewskim z tego okresu zapalał Piłsudski zielone światło dla propagowania na międzynarodowej arenie federacyjnej interpretacji planowanych działań. Na szybki sukces w przekonaniu Litwinów do swojej polityki faktów dokonanych wobec Wilna nie liczył¹³.

W poniedziałek wielkanocny 21 kwietnia Piłsudski wjechał do swego rodzinnego miasta. Akcja, którą prowadził tym razem, sięgała po przyszłość całego obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Skoro nie było możliwe przypiecztowanie jej celu – oderwania tego obszaru od Rosji i związania

¹¹ Zob.: ibidem, s. 783.

¹² Ibidem, s. 783 i 784 – pierwszy i ostatni fragment przytoczonego cytatu; środkowe części cytatu podają za: *Sprawa wileńska (24 i 25 sierpnia 1923 r.)*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VI, s. 122.

¹³ Piszę o tym szerzej w: *Polska i trzy Rosje*, s. 276–280.

go z Polską – żadnym wiążącym układem z polityczną reprezentacją zdobytego orężem terytorium, Piłsudski wybrał wariant tymczasowy, który miał otworzyć drogę do zawarcia takiego układu w przyszłości. 22 kwietnia wydał odezwę *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, traktowaną do dziś jako kluczowy dokument koncepcji federacyjnej Naczelnika Państwa. Po usunięciu „wrogiej przemocy rosyjskiej, niemieckiej, bolszewickiej” przez Wojsko Polskie, odezwa zapowiadała wprowadzenie zarządu cywilnego, którego zadaniem miało być „ułatwianie ludności wypowiedzenia się co do losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli”¹⁴.

Odezwę dyktował Piłsudski osobiście wybranemu przez siebie na szefa (Generalnego Komisarza) cywilnej administracji ziem wschodnich Jerzemu Osmołowskiemu, szczeremu rzecznikowi idei federacyjnej, a w szczególności uwzględnienia w niej miejsca nie tylko Litwy, lecz także Białorusi. Osmołowski od razu zwrócił uwagę na krytyczne punkty ukrytej w odezwie politycznej myśli. Pierwszy z nich podpowiadała decyzja Piłsudskiego, by odezwę opublikować w czterech językach: polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim. Pominięcie języka rosyjskiego było wyraźną manifestacją intencji autora odezwy. Osmołowski widział jednak w tej decyzji sprzeczność z wyrażoną w samym tekście deklaracją oddania w ręce miejscowej ludności losów zamieszkiwanej przez nią ziemi. Decyzja ta oznaczała dyskryminowanie ludności rosyjskiej ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (nie tylko carskich urzędników z rodzinami, lecz także zasiedziały już od kilku pokoleń osadników czy dawniej jeszcze osiadłych staroobrzędowców), z góry wykluczając ich z grona tych, których polityka Piłsudskiego gotowa była jednać. Dla Osmołowskiego ważniejszy jeszcze był fakt, że w istocie pominięcie rosyjskiego języka godziło także w szansę dotarcia z ideami federacyjnymi do większości białoruskiej zajmowanych na wschodzie ziem: „tylko nieznaczna część ludności [tych ziem – A. N.] znała w piśmie i druku język polski lub białoruski, przeważająca większość piśmiennych znała jedynie tylko język rosyjski”¹⁵. Odezwa Piłsudskiego była więc manifestem przeciwko rosyjskiemu panowaniu na jego rodzinnej ziemi, której związek z Polską był dla niego oczywisty. Jak mówił o tym sam autor, wybrał tytuł tego symbolicznego aktu, pragnąc oprzeć się

o tradycje przeszłości Polski, tradycje dawnej Polski, tradycje zwalczanej, przyciszonej, lecz niewątpliwie istniejącej przeszłości polskiej. Tradycją dla ziemi naszej było nie co innego, jak istnienie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska na tych ziemiach w ten sposób istniała, i najświetniejszy człowiek, i każde dziecko Polskę w ten sposób szanuje¹⁶.

¹⁴ *Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, 22 IV 1919 r., [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 75-76; zob.: W. Suleja, *Geneza odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość”, t. XXIV (po wznowieniu), Nowy Jork – Londyn 1992.

¹⁵ J. Osmołowski, *Wspomnienia*, t. 2, Oddział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, rkps 9818 III, s. 544.

¹⁶ Cyt. za: J. Gierowska-Kałuża, *Odczyt Marszałka Piłsudskiego*, s. 784.

Osmołowski zauważał jednak zarazem, że zaakcentowana w odezwie formuła, odwołująca się do decyzji „swobodnie wybranych przedstawicieli kraju” – o większości niepolskiej – nieuchronnie wchodziła w konflikt z dążeniami większej części miejscowej ludności polskiej. Jej reprezentacja wyraźnie, od czasów Rady Regencyjnej, deklarowała swoją wolę stałego połączenia z Polską, zdając sobie sprawę z tego, iż oddanie pełnego głosu niepolskiej ludności tych obszarów może ostatecznie doprowadzić do przerwania więzi Wilna z Warszawą. Litwini wypowiadali się jednoznacznie przeciw związkom z Polską, ludności rosyjskojęzycznej (w tym części Białorusinów) nikt o zdanie nie chciał nawet pytać, natomiast „politycy polscy i współdziałający z nimi politycy białoruscy z odłamu polonofilskiego, popierający program federacyjny oczekiwali bardziej wyraźnego zaznaczenia praw autochtonicznej ludności”¹⁷.

Znaczenie wileńskiego „wistu” Piłsudskiego zależało przede wszystkim od odpowiedzi na pytanie: jakie są granice owego terenu, który autor odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa chciał istotnie ogarnąć politycznymi jej konsekwencjami? Dokąd miał dojść żołnierz polski, by siłą swego oręża wspierać egzekucję obietnic odezwę? Formułę tytułową aktu 22 kwietnia można było odczytać dosłownie, przywołując kształt Wielkiego Księstwa w ostatniej jego, nienaruszonej gwałtem rozbiórów postaci – z 1772 roku. Można też było uznać ją za ograniczoną do tego tylko terenu, na którym Wojsko Polskie już stało: do Wileńszczyzny, dawnej guberni grodzieńskiej i ewentualnie części przynajmniej dawnej guberni mińskiej. Niezależnie od wskazówek, jakie w tej kwestii stanowić mogły wcześniejsze instrukcje Naczelnika Państwa w sprawie aspiracji terytorialnych na wschodzie, dysponujemy także świadectwami z przełomu kwietnia i maja 1919 roku. Wiceminister spraw wojskowych i jeden z najbliższych współpracowników Komendanta, gen. Kazimierz Sosnkowski wyrażał w liście do niego z 20 kwietnia przekonanie, że „przynajmniej cała Mińszczyzna, jako teren przyszłej ekspansji kolonizacyjnej polskiej powinna wejść w sferę bezpośredniej nowej egzekutywy państwowej”¹⁸. Sam Piłsudski, jak wnioskowali z rozmów przeprowadzonych z nim 9 maja posłowie brytyjski i amerykański w Warszawie, chcący wy badać jego zamiary po ogłoszeniu odezwę, zdawał się gotowy iść dalej zbrojnie do linii Berezyny i Dźwiny¹⁹.

Próba wbijania polskich (czy „polsko-litewskich”?) słupów granicznych na linii Berezyny i Dźwiny oznaczałaby jednak otwarty konflikt nie tylko z Rosją „białą” i „czerwoną”, lecz także ze wszystkimi liczącymi się przy stole obrad w Paryżu mocarstwami. Wyrazem ostrożności Piłsudskiego w tej sytuacji były nawiązujące do Wilsonowskich idei, a zarazem niezbyt precyzyjne sformułowania odezwę wileńskiej. Inna niż (mgliście) federacyjna interpretacja tak zdecydowanego, zbrojnego wyjścia Polski poza granice dawnej Kongresówki byłaby przyniosła w tym momencie dyplomatyczną katastrofę: otwarte potępienie przez główne mocarstwa

¹⁷ J. Osmołowski, cyt. rkps, cz. II, s. 545.

¹⁸ List K. Sosnkowskiego do J. Piłsudskiego z 20 IV 1919 r. (odpis), Zakład Narodowy im. Ossolińskich (Wrocław), rkps 16501/III, *Korespondencja Kazimierza Sosnkowskiego do Józefa Piłsudskiego*, t. 2, k. 6.

¹⁹ Zob.: Z. J. Gąsiorowski, *J. Piłsudski in the Light of American Reports, 1919-1922*, „The Slavic and East European Review”, 1971, vol. XLIX, nr 116.

Ententy polskiego „imperializmu” na wschodzie. Zagrożenie było tym większe, iż zbiegało się w czasie ze wznowieniem ofensywy polskiej w Galicji Wschodniej, co budziło jeszcze ostrzejsze protesty zwłaszcza ze strony polityków anglosaskich. Rozumiał to nawet tak zaciekły wróg koncepcji federacyjnych, jak Roman Dmowski, który z Paryża przestrzegał swoich zwolenników w kraju, by nie forsowali w Sejmie ustawy o inkorporacji Wilna, ryzykując „konflikt z całą konferencją pokojową”²⁰.

Piłsudski wyraźnie koncentrował więc swoje wysiłki dyplomatyczne i propagandowe (przy walnej pomocy premiera Paderewskiego) na próbie pozyskania do swojej akcji wobec ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego Anglosasów, a przede wszystkim Anglików, bez których – jak wiedział – trudno było uzyskać rozstrzygnięcie kwestii nowego układu politycznego nad Bałtykiem. Pisał o tym szerzej w znanych listach do Leona Wasilewskiego z 17 maja i premiera Paderewskiego z 31 maja 1919 r. Liczył na to, że Polska będzie mogła wystąpić jako partner polityki brytyjskiej przy formowaniu ewentualnej federacji nadbałtyckiej – od Finlandii, przez Estonię, Łotwę, aż po ziemie litewsko-białoruskie. Zdawał sobie sprawę jednak z tego, że w opinii politycznej w Wielkiej Brytanii o wiele bardziej realnie rysuje się współpraca z Rosją na tym obszarze. I temu właśnie chciał zapobiec, odwrócić ów trend. W tym też duchu formułował swoje instrukcje dla ks. Eustachego Sapiehy, wybranego na posła Rzeczypospolitej w Londynie.

Jako główny cel jego pracy [pisał Piłsudski o zadaniach dla ks. Sapiehy – A. N.] postawiłem mu: a) parowanie wpływów Rosji i pracę przeciw myśli o wielkiej Rosji, sięgającej do Bugu; b) popieranie chęci łączności wszystkich narodów i ludów, będących między nami a właściwą Rosją, nie z Rosją, a z Polską, naturalnie na podstawie federacji; c) pracę nad zmniejszeniem sympatii u lewicowych elementów angielskich do Niemiec i Rosji; d) zainteresowanie Anglii ekonomicznie w sprawach Polski²¹.

By jednak program propagandowo-dyplomatyczny, lansowany przez Piłsudskiego po wyprawie wileńskiej, zyskał swą siłę perswazyjną wobec zachodnich (a w szczególności – brytyjskich) adresatów, musiał wykazać się sukcesami w pozyskaniu swych głównych partnerów na miejscu: narodów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. „Korek litewski” trzymał wszakże wciąż mocno. Delegacja litewska w Paryżu słała stale nowe protesty do Rady Najwyższej Ententy przeciwko polskiej okupacji Wilna. Przebywający w Warszawie od końca kwietnia delegat rządu w Kownie, Jurgis Šaulys, oferował swoim polskim rozmówcom gotowość nawiązania dyplomatycznych stosunków wyłącznie za cenę uznania pełnej suwerenności Litwy w granicach guberni kowieńskiej, suwalskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i części mińskiej. Żadne perswazje ze strony polskiego premiera i Naczelnika Państwa

²⁰ Odpis listu R. Dmowskiego do S. Grabskiego z 5 V 1919 r. (z Paryża), Oddział Rękopisów Biblioteki PAU w Krakowie, rkps 7808; też w: M. Kułakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 2, Londyn 1972, s. 157–158; por.: S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, s. 118–119.

²¹ List Piłsudskiego do Paderewskiego z 31 V 1919 r. w: *Listy Józefa Piłsudskiego*, wstęp i oprac. K. Świtalski, „Niepodległość”, t. VII (po wznowieniu), Londyn – Nowy Jork 1962, s. 39; por. instrukcje Piłsudskiego (spisane przez K. Świtalskiego) dla Wasilewskiego z 17 V 1919 r., ibidem, s. 35.

na rzecz federacji nie przełamały nieugiętego stanowiska strony litewskiej. Piłsudski zachowywał jednak nadzieję, że upór, z jakim Litwini odrzucali jakąkolwiek formę wiązania się z Polską, jest rezultatem germanofilskiej genezy i pierwotnej orientacji Taryby i straci na znaczeniu z chwilą, gdy Niemcy ostatecznie przyjmą warunki pokoju wersalskiego, wyrzekając się przy okazji roli potencjalnego patrona litewskich nacjonalistów. Chciał zatem podtrzymywać negocjacje nadal²².

Szanse „obejścia” oporu Litwinów w stosunku do jego projektów widział z jednej strony w przyciąganiu do współpracy ich północnych sąsiadów: Łotyszów, Estończyków i Finów. Wspólną podstawą owej współpracy miała być przede wszystkim wola utrzymania niepodległości nowych państw, kwestionowanej stanowczo przez „białą” Rosję i zagrożonej bezpośrednio przez Rosję „czerwoną”. Do zabiegów w tym kierunku Piłsudski stanowczo namawiał zwłaszcza głównego swego eksperta w sprawach kresów wschodnich Rzeczypospolitej, Leona Wasilewskiego, za którego konsekwentnymi radami chciał także doprowadzić do jak najszybszego uznania dyplomatycznego nowych państw nadbałtyckich przez Polskę²³.

Z drugiej strony, praktycznie ważniejszej, bo znajdującej się już w zasięgu bezpośrednich wpływów polskiego wojska i administracji – możliwość nacisku na Litwinów i przełamania impasu w sprawie polskich planów federacyjnych miała tworzyć odpowiednia polityka wobec Białorusinów. Wybrany przez Piłsudskiego jej realizatorem miał być Komisarz Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich Jerzy Osmałowski, gorący – jak już wspomnieliśmy – zwolennik uwzględnienia całej Białorusi w koncepcji federacyjnej. Naczelnik Państwa wypytywał go o dążenia i możliwości białoruskiego ruchu narodowego jeszcze w połowie marca, na miesiąc przed wileńską operacją. W ciągu pierwszych tygodni po odbiciu z rąk bolszewickich Wilna i części Grodzieńszczyzny, Piłsudski umocnił swe przekonanie, że o wiele słabszy od litewskiego i mniej antypolsko zorientowany ruch białoruski może istotnie okazać się wygodnym narzędziem (raczej niż partnerem) w zdobywaniu argumentów na rzecz wiarygodności haseł odezwę wileńskiej:

W stosunkach z Litwinami nie ma zmian, zaś z Białorusinami – pisał 15 maja do gen. S. Szeptyckiego – stosunki układają się znacznie lepiej i zgodnie z przypuszczeniami moimi i pana Osmałowskiego, da się w chwili obecnej zrobić z nimi co się chce naprawdę, a przede wszystkim spowodować jakieś oświadczenie za łącznością z Polską przeciwko tendencjom dyktowanym z Kowna²⁴.

²² Zob. m.in.: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, wyd. 2, Warszawa 1996, s. 38–40; por. także na ten temat listy Piłsudskiego do Paderewskiego i do Wasilewskiego z 4 V 1919 r. oraz wywiad dla „Journal de Genève” z 18 V 1919 r. (*Pisma zbiorowe*, t. V, s. 82–24, 85–86 i 88).

²³ Zob. np.: list Piłsudskiego do Wasilewskiego z 4 V 1919 (*Pisma zbiorowe*, t. V, s. 85–86) i instrukcja dla Wasilewskiego (spisana przez K. Świtalskiego) z 17 V 1919 r. w: *Listy Józefa Piłsudskiego*, wstęp i oprac. K. Świtalski, „Niepodległość”, t. VII (po wznowieniu), Londyn – Nowy Jork 1962, s. 35.

²⁴ Cyt. za: Sześć listów Józefa Piłsudskiego do Stanisława Szeptyckiego z okresu wojny polsko-radzieckiej, oprac. W. Stankiewicz, „Dzieje Najnowsze”, 1971, z. 3, s. 163; por. relację Osmałowskiego z pierwszej rozmowy z Piłsudskim (w Belwederze) o kwestii białoruskiej, 15 III 1919 r. – J. Osmałowski, *Wspomnienia*, t. 2, s. 523–524; zob. też: K. Gomółka, *Miedzy Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych*, Warszawa 1994, s. 66–71;

Realizacja projektu federacji opartego na odbudowie Wielkiego Księstwa Litewskiego w pełnym jego terytorialnym kształcie z 1772 roku i powiązaniu z Polską stanowiła *optimum* planów Piłsudskiego w tym momencie. Jako Naczelnik Państwa zajmował się jednak nie planowaniem najbardziej optymistycznych scenariuszy jedynie, ale brał także pod uwagę inne, mniej pomyślne możliwości. Oczywistym minimum było utrzymanie Wilna wraz z terenami zagarniętymi do końca maja przez polską ofensywę przeciw bolszewikom. Piłsudski bezspornie chciał, niemal za wszelką cenę, utrzymać związek tej ziemi z Polską. Gdyby – wskutek oporu Litwinów – nie udawała się przeprowadzona po myśli jego planów federacja; gdyby też państwa Ententy zdecydowały się w imię walki z polskim imperializmem (i rzeczywistego wspierania rosyjskiego) na próbę wymuszenia na Polsce ograniczenia jej ambicji na wschodzie do granic „Kongresówki”, wówczas Piłsudski gotów był do przeforsowania łączności Wileńszczyzny i Nowogródzkiego z Polską nawet wbrew Litwinom i wbrew koalicji. Nie tylko ze względów sentymentalnych, ale także strategicznych – by odsuwać groźbę bolszewickiej czy rosyjskiej agresji dalej od żywotnych centrów państwa polskiego. Na progu lata 1919 roku zachowywał nadzieję, że jeśli nie samymi negocjacjami, to siłą przełamie sprzeciw Litwinów i zmusi ich do udziału w projekcie nowej federacji przy Polsce. Już wówczas rozważał możliwość użycia w tym celu ochotniczej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, która mogła „bez odpowiedzialności za to państwa polskiego pójść wprost na Kowno, by obalić znienawidzoną przez wszystkich „Tarybę” – i zażądać „wskrzeszenia łączności z Polską”²⁵.

Planując dalszy ruch Wojska Polskiego na wschód, ku zasugerowanej w rozmowach z anglosaskimi dyplomatami linii Dźwiny i Berezyny, Piłsudski mógł konsekwentnie szukać politycznego (tymczasowego przynajmniej) oparcia dla działań militarnych na tym kierunku o odezwę wileńską – poważnym partnerem stać by się musiał wówczas narodowy ruch białoruski. Gdyby jednak „biała” Rosja istotnie odniosła szybko strategiczny sukces, jak tego z końcem maja coraz mocniej oczekiwano w Paryżu, i to z nią – nie z bolszewikami – Wojsko Polskie musiałoby prowadzić walkę na dawnych kresach Rzeczypospolitej, wówczas widmo podziału Białorusi, tak stanowczo odrzucane przez Piłsudskiego w liście do Paderewskiego z 4 maja 1919 roku, wróciłoby na arenę rzeczywistości politycznej. Polski Naczelnik Państwa się z tym liczył. Nie uśmiechała mu się taka ewentualność, ale losów rosyjskiej wojny domowej nie trzymał przecież w ręku. W tej więc sytuacji Piłsudski w kwestii Białorusi nie poczynił faktycznie żadnych poważniejszych zobowiązań²⁶.

M. Wojnicka, *Stosunek Polski do Białorusi w latach 1918-1920*, [w:] *Odrodzona Polska wśród sąsiadów 1918-1921*, red. A. Koryn, Warszawa 1999, s. 80-85.

²⁵ Zob. zapis poufnych rozważań Piłsudskiego z 10 VII 1919 r. w diariuszu Michała Kossakowskiego, cyt. w: *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1986, s. 69.

²⁶ W próżni zawisła np. propozycja utworzenia Republiki Litewsko-Białoruskiej pod polskim protektorem (nawet w wypadku odrzucenia jej przez Litwinów), złożona na ręce Witolda Jodki w Paryżu – zob. list Jodki w tej sprawie do I. Paderewskiego z 20 V 1919 r. w: *Archivum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, opr. A. Piber, W. Stankiewicz, t. 2, Warszawa 1974,

Dostrzegając to J. Osmołowski, który w czerwcu 1919 roku wciąż nie wiedział, jakiej polityki chce się trzymać Naczelnik Państwa w stosunku do powierzonych jego zarządowi ziem wschodnich. Na poufnym spotkaniu ze zwolennikami inkorporacji, z których kręgu wychodziły bezpardonowe ataki na Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, Osmołowski – traktowany jako „forpocztą” idei federacyjnej – stwierdził:

Naczelnny Wódz nie ujawnił przede mną swego programu na dalszą przyszłość i nie udzielił żadnych wskazówek politycznych na chwilę bieżącą, poza odezwą kwietniową. [...] Odezwa ta została powszechnie przyjęta za pierwszy krok do przyszłego federalnego ustroju Białorusi w związku z Polską i Litwą, jako nawrót do idei Jagiellońskiej. Przedtem jednak Naczelnik Państwa powołał przedstawicieli ludności polskiej Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny do Sejmu Ustawodawczego, co można by uważać za wstęp do inkorporacji tych ziem do Państwa Polskiego.

Dodawał też, że w istocie rzeczy Białorusini po dwóch miesiącach funkcjonowania Zarządu Cywilnego wciąż nie mają wielu powodów, by traktować go inaczej niż jako rząd „okupacyjny”. Zapisana przez Osmołowskiego konkluzja tej rozmowy była nader charakterystyczna: „w wyniku dyskusji panowie [Stanisław] Grabski i [Aleksander] Skarbek przyznali, że przypisywany Piłsudskiemu program federacyjny nie dowodzi złej Jego woli”²⁷.

Choć publicystyczna debata trwała nadal w najlepsze, a propagandowe ataki „inkorporacjonistów” na „federacjonistów” i odwrotnie zaostrzały się nawet, to jednak w sferze politycznych rozstrzygnięć Białoruś (w swych centralnych i wschodnich obszarach, naturalnie dopełniających koncepcję federacji całego dawnego Wielkiego Księstwa z Polską) pozostawała potencjalnie polem przykrego dla Piłsudskiego, ale dopuszczanego w niesprzyjających warunkach kompromisu nie tylko z endecją, ale przede wszystkim z Rosją.

Wydarzenia kolejnych miesięcy 1919 roku umocniły pozycję militarną Polski na wschodzie Europy, ale też przechyliły ostatecznie szalę rosyjskiej wojny domowej na korzyść bolszewików. Polska i „czerwona” Rosja pozostały głównymi czynnikami siły, które miały rozstrzygnąć między sobą przyszłość tego obszaru. Polsce nie udało się przełamać oporu istotnego w tej rozgrywce partnera, jakim na północy była Litwa. Nieudana próba polskiego zamachu stanu podjęta w końcu sierpnia w Kownie przekreśliła faktycznie szanse porozumienia na tym odcinku. Bez Litwy żadna realna federacja na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego powstać nie mogła²⁸.

s. 162; por. szerzej na ten temat: K. Gomółka, *Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych*, s. 60–70.

²⁷ J. Osmołowski, *Wspomnienia*, t. 2, s. 582–584 (streszczenie poufnej rozmowy, przeprowadzonej w czerwcu 1919 r. w mieszkaniu Andrzeja Wierzbickiego z udziałem liderów Narodowej Demokracji – S. Grabskiego, A. Skarbka – oraz Henryka Kołodziejskiego, dyrektora Biblioteki Sejmowej, inicjatora tego spotkania, i Jana Dębskiego z PSL „Wyzwolenie” (a następnie „Piast”).

²⁸ Omawiam te zagadnienia szerzej w: *Polska i trzy Rosje*, s. 326–343.

W tej sytuacji Piłsudski przesuwiał centrum swej uwagi na południe: na Ukrainę. Tu był klucz do przyszłości Europy Wschodniej, do zabezpieczenia Polski (i innych mniejszych narodów tego regionu) przed recydywą rosyjskiego/sowieckiego imperializmu; tu był także klucz do przyszłości idei federacyjnej na tym obszarze. W przygotowaniu politycznym kampanii, mającej rozstrzygnąć tę kwestię, kampanii kijowskiej z wiosny 1920 roku, znaleźć można kolejną – po materiałach związanych z rok wcześniejszą operacją wileńską – porcji źródeł do kwestii rzeczywistego sensu koncepcji federacyjnej w strategii Piłsudskiego.

Przy ich omawianiu pod uwagę trzeba wziąć dwie przynajmniej okoliczności. Po pierwsze, zmęczenie społeczeństwa polskiego wojną, która na wschodzie Europy trwała już blisko sześć lat. Po drugie, bardziej stanowczy jeszcze niż w kwestii Litwy sprzeciw Narodowej Demokracji – głównej siły politycznej w polskim Sejmie – wobec wszelkich projektów popierania niepodległej, połączonej sojuszem czy federacją z Polską Ukrainy. Jeśli Piłsudski mógł liczyć w swych planach strategicznych na poparcie przygotowań do dalszej wojny na wschodzie, to mógł to osiągnąć jedynie w imię obrony przed bolszewickim zagrożeniem. Układ z reprezentującym ideę niepodległej Ukrainy rządem Symona Petlury mógł być w tej perspektywie prezentowany wyłącznie jako narzędzie wspomagające polską zdolność do rozprawienia się z bolszewikami.

By złagodzić krytykę ewentualnego układu z Ukrainą ze strony przeciwników federacyjnych projektów w Sejmie, na przedwiośniu 1920 roku Piłsudski deklarował zaniechanie koncepcji tworzenia państwa białoruskiego sfederowanego z Polską. Także w stosunku do Litwy nie było już w ogóle mowy o projektach wyrażonych przed rokiem w odezwie wileńskiej Piłsudskiego. Zgodnie z ustalonymi z Naczelnikiem Państwa wypowiedziami premiera Leopolda Skulskiego z marca 1920 roku Wilno bezwarunkowo miało należeć do Polski, a ostateczne rozgraniczenie z Litwą odłożone miało zostać na później²⁹.

Przebieg i rezultaty zorganizowanej przez Wasilewskiego w Mińsku w dniach 20-24 marca konferencji polsko-białoruskiej potwierdziły nader ograniczone w swych ambicjach założenia aktualnej polityki Naczelnika Państwa wobec Białorusi. Występująca z upoważnienia białoruskiej Rady Najwyższej (wyłonionej w grudniu 1919 roku frakcji białoruskiego ruchu narodowego skłonnej do ugody z Polską) delegacja na czele z Wacławem Iwanowskim musiała zadowolić się umową, która przyznawała koncesje w dziedzinie kulturalno-oświatowej ograniczone jedynie do Mińszczyzny. Komisarz Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich J. Osmałowski, odsunięty całkowicie od tych rokowań, uznał je – z wielkim rozgoryczeniem – za dowód ostatecznego odejścia Belwederu od planów federacyjnych w stosunku do Białorusi³⁰. Przyznać jednak trzeba, że jednocześnie z ne-

²⁹ Protokół tajnego posiedzenia Rady Ministrów z 8 III 1920 r. w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, red. N. Gąsiorowska i I. A. Chrienow, Warszawa 1961 [cyt. dalej: DiM], t. 2, s. 640.

³⁰ Skrót sprawozdania L. Wasilewskiego z tych rozmów publikowany jest w: DiM, t. 2, s. 687–691; w pełnej wersji sprawozdanie i dokumentację owych rozmów (z 20–24 III) podaje J. Osmałowski, *Wspomnienia*, t. 3, kopia, Biblioteka Jagiellońska, rkps 9819, k. 711–731,

gocjami w Mińsku przyjęcie oddziału Stanisława Bułak-Bałachowicza w szeregi Wojska Polskiego, a także sam fakt podpisania umowy z delegacją białoruską (choć oczywiście niereprezentatywną) przez przedstawicieli polskiego rządu – zostawiały na bliżej nieokreśloną przyszłość uchyloną furtkę do wznowienia sprawy białoruskiej pod polską egidą.

Założenia swego stanowiska w najważniejszej w tym momencie kwestii układu polsko-ukraińskiego Piłsudski sformułował na spotkaniu z Wasilewskim 30 marca 1920 roku. Dyrektywy Naczelnika Państwa były, jak zwykle, sformułowane raczej w języku *Realpolitik* niż w tonie wzniosłych deklaracji ideowych: „Ukrainie Rakowskiego (sowieckiej) przeciwstawimy Ukrainę Petlury i nie będziemy dyskutowali nad tym, która jest prawdziwsza, bobyśmy to mogli robić bez końca. Niech Ukraińcy sami zdecydują”³¹. Piłsudski rozwinął tę dyrektywę już po rozpoczęciu operacji kijowskiej i podpisaniu polsko-ukraińskiej umowy politycznej oraz konwencji wojskowej. Ogólny kierunek jego postępowania potwierdziła już podpisana 26 kwietnia *Odezwa do mieszkańców Ukrainy* (jej projekt przygotował mjr Ignacy Matuszewski). Odezwa ta jest jednak nader zwięzłym tekstem propagandowym i trudno wyczytać z niej więcej niż tylko ogłoszenie sojuszu zawartego z Petlurą i zapowiedź, iż po usunięciu „obcych najeźdźców” Wojsko Polskie pozostanie nad Dnieprem, dopóki „prawy rząd ukraiński” nie będzie zdolny przejąć i obronić swej władzy nad swym krajem³². W tej sytuacji podstawowe źródła dla analizy poglądów Piłsudskiego z przełomu kwietnia i maja 1920 roku na cele wojny stanowi zapis rozmów z Naczelnym Wodzem z tego okresu w diariuszu dowódcy kluczowej na froncie ukraińskim 2. Armii gen. Antoniego Listowskiego.

W rozmowie przeprowadzonej z nim w Berdyczowie, w czwartym dniu ofensywy ukraińskiej, Piłsudski stwierdził, że zakłada dojście w głąb Ukrainy tylko do granicy przedrozbiorowej z 1772 roku. Miało to czynem potwierdzić zasadę dezaneksji, wysuniętą w projekcie rokowań z bolszewikami, a zarazem dać Ukraińcom szansę samookreślenia, stworzenia własnej państwowości. Mocno jednak przy tym podkreślił Piłsudski, jakby chcąc uspokoić krytycznego wobec projektów federalcyjnych generała Listowskiego, że sztucznie, wysiłkiem polskiego żołnierza nie ma zamiaru podtrzymywać ukraińskiego ruchu narodowego. Otwartą zostawiał kwestię, czy ruch ten okaże się zdolny doprowadzić do połączenia Ukrainy na obu brzegach Dniepru, czy Ukraina Petlury połączy się z Ukrainą Rakowskiego i na jakich zasadach. Swój cel w tej kwestii określił tak samo, jak w rozmowie z Wasilewskim z 30 marca: stworzyć Ukraińcom szansę takiego zjednoczenia, wybicia się na niepodległość. Na pytanie Listowskiego o granice północno-wschodnie, Piłsudski udzielił wymijającej odpowiedzi: „Co do ostatecznych granic [17]72 roku, tj. do rz. Soży i Witebszczyzny i Mohilewszczyzny [warto przypomnieć, że były to obszary

jego komentarz – ibidem, k. 732–736; por. także m.in.: K. Gomółka, *Miedzy Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych*, s. 110–116; J. Turonek, *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992, s. 83–84.

³¹ Cyt. za: L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim Go znałem*, Warszawa 1935, s. 220–221.

³² Zob.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 155–156.

objęte linią „maksimum”, wskazaną w lutowym projekcie NDWP na rokowania z bolszewikami – A. N.] – to kwestia daleka, przyszłość wskaże”³³.

Czas przewidywanego stacjonowania Wojska Polskiego na prawobrzeżnej Ukrainie precyzował nieco bardziej rozkaz Naczelnego Dowództwa wydany 8 maja:

Okupacja polska Ukrainy musi być rachowana nie na lata, ale na miesiące. Im prędzej zostaną stworzone regularne wojska ukraińskie, im wcześniej wyjdą one na front, by dalej ziemię Ukrainy spod jarzma bolszewickiego uwalniać, w tym dogodniejszym położeniu znajdzie się Państwo Polskie³⁴.

Piłsudski planował więc utrzymać osłonę dla nowego państwa ukraińskiego gdzieś do jesieni; pozostawiając dalej jego losy w rękach samych Ukraińców.

W kolejnej rozmowie z gen. Listowskim przy okazji narady sztabowej w Berdyczowie, przeprowadzonej 5 maja, Naczelnny Wódz stwierdził jednoznacznie, że polska armia nie będzie mogła ruszyć do Morza Czarnego: „iść w tę przestrzeń bezbrzeżną, aż do morza! – niebezpieczne i niepożądane [...]”. Wojsko Polskie miało umocnić więc swe pozycje wokół Kijowa i czekać na powrót głównych sił sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego, by zadać im decydujący cios. Jeśli Petlura sam nie dojdzie ze swym wojskiem do morza, do Odessy, nie umocni swego panowania nad Ukrainą naddnieprzańską, wtedy Polacy mieli wycofać się do jesieni za własną granicę. Ostatni fragment zanotowanej przez Listowskiego na gorąco tyrady Naczelnego Wodza warto w większości przytoczyć:

Postawiłem na kartę, gram ostatnią stawkę, żeby coś zrobić na przyszłość dla Polski, choć takim sposobem osłabić możliwość przyszłej potężnej Rosji! i jeżeli się uda dopomóc w stworzeniu Ukrainy, która będzie zaporą między nami i Rosją; na długie lata [Rosja] nie będzie nam groźną... ale w tym sęk, czy ta Ukraina powstanie, czy ma dostatecznie sił i ludzi, żeby się stworzyć i zorganizować, bo przecież wiecznie tu siedzieć nie możemy. [...] Granic [17]72 roku tworzyć nie mogę, jak kiedyś chciałem. Polska nie chce tych kresów, Polska nie chce ponosić ofiar, wszystkie partie się wyraźnie wypowiedziały, nie chcemy ponosić kosztów, ani nic dać... a bez wysiłków, ofiar – nic tworzyć nie można! Zatem innego wyjścia nie ma – jak spróbować stworzyć *samostijną* Ukrainę – Petlura tu nie odgrywa żadnej roli, jest narzędziem, nic więcej. A jeżeli nic się nie uda zrobić, pozostawimy ten chaos własnym losom. Niech się burzy, trawi i wyniszcza, osłabia, zjada... w takim stanie nie będzie też nam groźnym na długie lata! A dalej... przyszłość wskaże! ³⁵

Dająca się odtworzyć z tych materiałów koncepcja strategiczna Piłsudskiego w końcu kwietnia 1920 roku zdaje się wpisywać w konsekwentnie od listopada

³³ A. Listowski, *Dziennik*, t. 3, Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie, rkps Ew. 2988, s. 185; cytowany fragment publikowany także w: A. Nowak, *Rozmowy z Józefem Piłsudskim. Z Dziennika gen. Antoniego Listowskiego*, „Arcana”, 1998, nr 23 (5), s. 42–43.

³⁴ Rozkaz NDWP z 8 V 1920 r., cyt. w: T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 57.

³⁵ A. Listowski, cyt. rkps, t. 3, s. 215–216; zob. także: A. Nowak, *Rozmowy z Józefem Piłsudskim*, s. 43–44.

roku 1918 szkicowany przez Naczelnika Państwa schemat dwóch wariantów wypełnienia polityki wschodniej. Punktem wyjścia było danie Ukrainie naddnieprzańskiej szansy zdobycia i ustabilizowania niepodległości. Wariant maksymalistyczny, bezspornie najbliższy ambicjom osobistym Piłsudskiego i zarazem jego rozumieniu bezpieczeństwa Polski na wschodzie zakładał, że Ukraina tę szansę wykorzysta. Oparciem dla owej szansy była wyraźna nadzieja Naczelnego Wodza na szybki, rozstrzygający sukces w starciu z Armią Czerwoną. Naczelnik Państwa zdawał sobie jednocześnie sprawę z tego, że w wypadku udanego przeprowadzenia akcji zbrojnej do granic przedrozbiorowych znajdzie się pod wielką presją zmęczonego społeczeństwa, „nie chcącego ponosić ofiar”, i wszystkich partii politycznych, które będą domagały się przerwania walki i zawarcia pokoju. Spodziewał się także podobnej presji ze strony mocarstw zachodnich. Polska musiałaby więc wystąpić z propozycją wznowienia rokowań z bolszewikami. Warunkiem dla Piłsudskiego oczywistym, w chwili własnego powodzenia na froncie, było uznanie niezależności prawobrzeżnej Ukrainy od Moskwy, bez przesądzania przyszłych losów całego państwa ukraińskiego: czy uda się Petlurze umocnić na tyle, by przyłączyć także sowietyzowaną już od ponad roku Ukrainę lewobrzeżną, czy też nie. Obecność wojsk polskich na prawym brzegu Dniepru – do jesieni 1920 roku – miała mu jednak oczywiście pomóc.

Gdyby Ukraina Petlury utrzymała się przez lato przynajmniej, Piłsudski mógłby zacząć myśleć o enigmatycznym nieco „ostatnim akcie” wspomnianym w liście do Sosnkowskiego, a może raczej epilogu wielkiej polityki wschodniej, w którym w głównej roli wystąpić miałyby białoruska lub białorusko-rosyjska formacja Bułak-Bałachowicza³⁶. Licząc na rozkład wewnętrzny w Rosji sowieckiej pod wpływem prestiżowej klęski i odcięcia od zasobów ukraińskiego zboża (a może i węgla także), Piłsudski mógłby popróbować jednego z przygotowywanych sposobów ukoronowania swej polityki wschodniej: najprawdopodobniej pod sztandarem „trzeciej Rosji” Borysa Sawinkowa³⁷, albo też samej Białorusi (z udziałem formacji Bałachowicza) i następnie zjednoczenia ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, sfederowanego z Polską. Wykonanie tego zadania można było wyobrazić sobie, dzięki pozyskanym sojusznikom politycznych planów Belwederu, już bez formalnego udziału państwa polskiego i jego sił zbrojnych, przeciw czemu wystąpiłaby nieuchronnie znaczna część, większość zapewne sił politycznych w Sejmie i zapewne także mocarstwa Ententy (a w każdym razie Wielka Brytania i Stany Zjednoczone). Jak w rzeczywistości pół roku później „bunt Żeligowskiego” załatwił po myśli Naczelnika Państwa kwestię Wilna, tak zapewne też w jego pomysłach z maja rysować się mogła wizja akcji Bałachowicza i Sawinkowa nawet po formalnym już zakończeniu przez Polskę wojny na wschodzie.

Własne błędy militarne, sowieckie uderzenie na północy, a przede wszystkim brak istotnego wsparcia ludności ukraińskiej dla kolejnej próby budowania

³⁶ Zob. list J. Piłsudskiego do K. Sosnkowskiego z 6 V 1920 r. w: *Listy Józefa Piłsudskiego*, s. 114–115.

³⁷ Na ten temat zob.: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje*, s. 458–501.

od nowa własnej państwowości wspieranej przez obce bagnety, wreszcie faktyczny brak determinacji (a może i sił po prostu) społeczeństwa polskiego, by realizować półkonspiracyjnie przygotowany plan wielkiej polityki wschodniej Naczelnika Państwa – wszystko to złożyło się na niepowodzenie tego planu. W lipcu 1920 roku Piłsudski z rozdrażnieniem konstatawał, że Ukraińcy sami muszą robić fakty dokonane, wbrew opinii Europy Polska nie może dłużej angażować się w militarne wspieranie Petlury, z drugiej zaś strony wbrew opinii zdecydowanej większości Polaków sam nie może pomóc Petlurze zaczerpnąć sił z tego źródła ukraińskiego żywiołu niepodległościowego, które na pewno jeszcze nie wyszło – z Galicji Wschodniej³⁸. Wcześniej już, w czasie majowej rozmowy z Romanem Dmowskim, wyrażającym oczywiście swoje zastrzeżenia co do akcji tworzenia niepodległej Ukrainy, która według niego odwrócić się miała z pewnością przeciw Polsce, Piłsudski dał upust swemu rozdrażnieniu słabością narzędzia, jakie ofiarowała mu historia: „jak Polacy są tacy durnie, że opanować jej [Ukrainy] nie potrafią, to nie są lepszego losu warci”³⁹.

Następował powrót do wariantu minimum, do obrony owej przestrzeni oddzielającej Rosję bolszewicką od centrów polskiego życia narodowego. O odegraniu aktu „rosyjskiego” w pełnej skali nie mogło być już mowy. Sawinkow i Bułak-Bałachowicz mogli już wystąpić tylko jako swego rodzaju pożyteczna dywersja, wspomagająca polski wysiłek zbrojny przeciw bolszewikom w końcowej jego fazie, a także jako atut w rozpoczynających się rokowaniach rozejmowych, a następnie pokojowych w Rydze⁴⁰.

Jedynym symbolicznym rezultatem podjęcia przez Piłsudskiego wielkiej gry strategicznej jednocześnie z wybranymi przez siebie ukraińskimi i rosyjskimi partnerami było doprowadzenie do uznania niepodległości Ukrainy przez ostatnich reprezentantów walczącej z bolszewikami „białej” Rosji. Wciągnięty przez Sawinkowa do gry Piłsudskiego, ostatniej szansy na przedłużenie realnej walki i obalenie władzy Lenina i Trockiego, generał Wrangel 1 listopada 1920 roku zgodził się na ten warunek za pośrednictwem swego ministra spraw zagranicznych Piotra Struve. Sformułowane przez Struvego polityczne zasady ewentualnego sojuszu z Petlurą pod egidą akcji Piłsudskiego wyrażał najdobitniej pierwszy punkt: „Naczelne Dowództwo i Rząd Południa Rosji zgadzają się, aby przyszły

³⁸ Zob.: K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992, s. 59-60 (zapiska z 17 VII 1920 r.).

³⁹ J. Zdanowski, *Dziennik*, t. 3, s. 122 (zapiska z rozmowy z R. Dmowskim z 29 V 1920 r.), rkps 7862, Biblioteka PAU (Kraków). Zdanowski w interesujący sposób politykę Piłsudskiego wobec Ukrainy porównywał do tego, co wobec Polski robili Niemcy w listopadzie 1916 r.: „Robimy tę samą kombinację, która Niemcom z nami prawie się udawała, ale w stosunku do wschodu ich zupełnie zawiodła” – ibidem, t. 3, s. 93.

⁴⁰ Na temat militarnej epopei rosyjskich i ukraińskich oddziałów sojuszniczych w końcowej fazie wojny polsko-bolszewickiej oraz w jej listopadowym epilogu zob.: Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku*, Toruń 1999, s. 42-65, 91-108, 127-135; Г. Ф. Матвеев, *Последняя попытка польско-украинского военного взаимодействия в 1920 г.*, [w:] *Версаль и новая восточная Европа*, ред. Р. П. Гришына и В. Л. Мальков, Москва 1996, s. 176-186; por.: A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733-1921)*, wyd. 2, Kraków 1999, s. 345-355.

los Ukrainy i jej ustrój państwowy określony został przez wybraną w wolnych wyborach Ukraińską Konstytuante⁴¹.

Na zaakceptowanie prawa Ukrainy do niepodległości zdobywała się Rosja doprowadzona do ostateczności. Kilka dni później Wrangel, jego rząd i armia zostali zepchnięci przez bolszewików do Morza Czarnego. Pozostający pod skrzydłami Belwederu Sawinkow mógł snuć dalej coraz bardziej rozpaczliwe, coraz mniej realistyczne plany, w których głównym jego partnerem stawał się pozostający również na uchodźstwie w Polsce rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej. Istotnie rangę symbolu zyskuje fakt, że w dniu podpisania traktatu ryskiego, przy którym nie było miejsca ani dla „trzeciej Rosji”, ani dla reprezentowanej przez Petlurę niepodległej Ukrainy, przedstawiciele Rosyjskiego Komitetu Politycznego Sawinkowa i rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej przyjęli projekt porozumienia w sprawie stworzenia wokół tych dwóch ośrodków „Związku Państw”, jakie powstały po 1917 roku na terenie byłego imperium rosyjskiego. Miały one kontynuować walkę z bolszewikami z nadzieją na dalsze potajemne wspieranie ich działalności przez polskiego Naczelnika Państwa⁴².

Obrońcy tezy o nieugiętej wierności Piłsudskiego ideałom federalizmu i walki za wolność naszą i waszą ostatnią linię obrony dla takiego poglądu znajdując w interpretacji rokowań pokojowych w Rydze. Zgodnie z ową, mocno utrwaloną zresztą w historiografii, a zwłaszcza w publicystyce, tezę – Piłsudski chciał wznowić swój program federacyjny i wojnę z bolszewikami o jego zrealizowanie. Znacomicy znawcy tematu Janusz Cisek i Włodzimierz Suleja twierdzą wręcz, że „jesienią 1920 roku Piłsudski nie wyrzekł się jeszcze dalekowzrocznej idei połączenia rzeczywistym węzłem federacyjnym Polski, Ukrainy i Białorusi, a w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach nawet Łotwy”⁴³. Na przeszkodzie stanąć miała „zdrada” jego programu, dokonana w Rydze przez przedstawicieli Sejmu w delegacji pokojowej (na czele z reprezentantem Narodowej Demokracji Stanisławem Grabskim). W szczególności przejawem owej paraliżującej inicjatywę Naczelnika Państwa „zdrady” miało być preforsowane rzekomo wyłącznie z inicjatywy przedstawicie-

⁴¹ Listy P. B. Struvego do gen. P. S. Machrowa (reprezentanta rządu gen. Wrangla w Warszawie) z 1 i 2 XI 1920 r., P. S. Machrov Collection, Box 1, Bakhmeteff Archive, Columbia University Library (Nowy Jork).

⁴² Zob.: *Протокол совещания [...] представителей Русского Политического Комитета в Польше с одной стороны, и представителей Правительства У. Н. Р., с другой стороны [...] о международно-правовом объединении обеих сторон, а также: Проект соглашения [...] на предмет учреждения „Союза Государств”, образовавшихся на территории бывшей российской Империи* – oba dokumenty z 17/18 III 1921 r. (w naradach brali udział ze strony rosyjskiej Aleksander Dickhoff-Derenthal oraz Dimitrij Filosofow, a ze strony ukraińskiej Stanisław Stempowski, Otton Ejchelman i Leonid Michajłow), w: Sawinkow Collection, nr 17, Польша I, Internationaal Instituut voor Sociale Geschiedenis (Amsterdam); por. także raport Oddziału II o przygotowaniach Sawinkowa do stworzenia „małej Ententy” antybolszewickiej narodów byłego imperium rosyjskiego i nadziejach na wznowienie wojny wiosną 1921 roku – raport T. Schaetzla z 23 XII 1920 r., Akta Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa, t. 33, nr 6297, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

⁴³ J. Cisek, W. Suleja, *Ignacy Matuszewski w rokowaniach ryskich*, [w:] *Traktat ryski 1921 r. Po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 78.

la endecji wyrzeczenie się opanowanego już przez Wojsko Polskie Mińska białoruskiego – jako potencjalnego ośrodka nowej akcji federacyjnej na wschodzie.

Czy rzeczywiście wolno przerzucić ciężar odpowiedzialności za układ w Rydze na „złowrogą intrygę endecką”, która zdominować miała polską delegację sejmową w tych rokowaniach, a nawet całe polskie społeczeństwo? Ten zabieg samego Piłsudskiego i towarzyszącej mu wiernie propagandy wciąż pokutuje w historiografii. Podważają go jednak ostatnio ustalenia historyków badających na nowo detale ryskich rozmów. Młody badacz z Rzeszowa, Jan Pisuliński w artykule na temat miejsca kwestii ukraińskiej w działalności politycznej Romana Knolla, zwrócił uwagę na fakt, iż ten zaufany współpracownik Piłsudskiego, jeden z najgorliwszych rzeczników antyrosyjskiego sojuszu z Petlurą, zmienił całkowicie front w Rydze, gdzie objął stanowisko sekretarza generalnego delegacji polskiej. W tajnej instrukcji zaproponował on bowiem, by strona polska zrezygnowała z popierania ośrodka politycznego Petlury w rokowaniach i podkreśliła konieczność utrzymania formalnej bodaj odrębności Ukrainy sowieckiej od Moskwy⁴⁴. Skoro Petlura nie wyparł z Kijowa Rakowskiego, może w przyszłości ukraińscy komuniści, jeśli uda się zachować nawet formalną odrębność ich państwa od Rosji sowieckiej, przeciwstawią się swoim „starszym braciom” z Moskwy? Cóż, ta nadzieja, która miała usprawiedliwić opuszczenie sprawy URL w Rydze, spełnić się miała rzeczywiście, ale dopiero 70 lat później...

Nie dysponujemy żadnym świadectwem na temat ewentualnego sprzeciwu Piłsudskiego wobec decyzji terytorialnych podejmowanych w Rydze: decyzji o faktycznym podziale Ukrainy i Białorusi między Polskę i Rosję sowiecką. Piłsudski wiedział niewątpliwie, że decyzja o wyrzeczeniu się Mińska nie została podjęta przez samego Grabskiego, ale była w rzeczywistości efektem współpracy lidera endecji z przedstawicielem PPS na rokowaniach w Rydze – Norbertem Barlickim. To oni, wraz z Władysławem Kiernikiem z PSL „Piast” przeforsowali zmianę Mińska za strategiczny korytarz oddzielający Rosję sowiecką od Litwy i dający Polsce wspólną granicę z Łotwą. Wydaje się, że ta zamiana bardziej zgadzała się z zasadniczo nastawionym na strategiczne „konkrety” myśleniem Piłsudskiego, aniżeli wyrażana wobec oddania Mińska opozycja Leona Wasilewskiego i Feliksa Perla, którzy istotnie chcieli potraktować stolicę Białorusi jako magnes dla skupienia wokół niej propolskiego ruchu narodowego⁴⁵.

Wobec niepowodzenia na odcinku litewskim – wyraźnego już w 1919 roku, a z drugiej strony załamania planów związanych z Ukrainą – latem roku 1920, w czasie rokowań ryskich Piłsudski nie wiązał żadnych odrębnych nadziei z kwestią białoruską. Ta pozostawała zawsze dla niego funkcją powodzenia na odcinku litewskim bądź ukraińskim. Sam Naczelnik państwa nie znajdował w Mińsku sił do wsparcia jakiegokolwiek poważniejszej akcji narodowej białoruskiej, akcji federacyj-

⁴⁴ J. Pisuliński, *Kwestia ukraińska w działalności Romana Knolla*, [w:] *Ukraina a Polska. Partnerstwo strategiczne na przełomie tysiącleci*, cz. 1, red. W. I. Sierhijczuk, Kijów 2001, s. 244.

⁴⁵ Zob. rzeczową analizę stanowisk w polskiej delegacji pokojowej w tej sprawie w: R. Bäcker, *PPS wobec Traktatu Ryskiego*, [w:] *Traktat ryski*, s. 73-85.

nej. „Nie podobał się mnie wasz Mińsk – zwierzał się Jerzemu Osmołowskiemu po wizycie w tym mieście jeszcze 18 września 1919 roku – zanadto rusko-żydowskim duchem pachnie, na ulicy nie słysząc innego jak rosyjski języka”⁴⁶.

Piłsudski nie protestował przeciw ustaleniom pokojowym w Rydze, gdyż zdawał sobie sprawę z faktu, że nie ma społecznego przyzwolenia na kontynuowanie wojny. Widział niepowodzenie swoich wielkich planów, które MOGŁY przybrać kształt federacji. Widział to niepowodzenie i wyciągał z tego praktyczne wnioski. Wracał świadomie do swego planu strategicznego minimum, opisanego jeszcze w instrukcjach dla delegacji Naczelnika Państwa na konferencję pokojową w Paryżu. Ten plan, koncentrujący się na zabezpieczeniu Polski przed agresją ze wschodu najprostszymi środkami, oznaczał przekreślenie federacji. Jak wspominał jeden z najbardziej zaufanych współtwórców polityki wschodniej Komendanta, Michał Sokolnicki, przed podpisaniem pokoju ryskiego Piłsudski tak formułował swoje postulaty:

Podstawą strategicznej obrony państwa muszą być błota pińskie. [...] Granica przyszła musi dać Polakom możliwość ruchu roszującego, czyli linię przez Łuniniec; Polska nie powinna sięgać po Mińsk, obejmując jedynie mieszane (!) ludnościowo rusko-litewsko-polskie okręgi, bez przewagi liczebnej czy kulturalnej ludności obcej; wreszcie na Wołyniu tyle tylko, ile potrzeba dla łączności z Małopolską wschodnią. [...] Ja nie chcę stwarzać między Polską a Rosją spornych na przyszłość problemów granicznych⁴⁷.

Czy była to cyniczna zdrada własnego programu? Była to raczej nieuchronna konsekwencja jego porażki w 1920 roku. Warto na koniec zastanowić się nad jej przyczynami. Strategia realizowana przez Piłsudskiego w roku 1920, choć nawiązywała do 200-letniej tradycji polskiej myśli o rozbiciu rosyjskiego imperium siłami zniewolonych w jego granicach narodów, była w istocie drugą po niemieckiej praktyczną próbą znalezienia alternatywy dla panowania Rosji nad obszarem bałtycko-czarnomorskiego Międzymorza. Litwini i Ukraińcy – główni potencjalni partnerzy tej strategii znajdowali się już w chwili jej praktycznego podjęcia w stanie otwartej walki z Polską o granice. To w oczywisty sposób utrudniało porozumienie. Również same tradycje I Rzeczypospolitej okazywały się bardziej przeszkodą niż pomocą w budowaniu zaufania do intencji planów Piłsudskiego. Polska wreszcie, inaczej niż kilka lat wcześniej Cesarstwo Niemieckie, nie budziła swymi możliwościami militarnymi czy potencjałem gospodarczym respektu. Piłsudski korzystał raczej ze swoistej luki siły, jaka powstała po I wojnie światowej, w czasie wojny domowej w Rosji na wschodzie Europy. Nie chciał zmarnować tego krótkiego momentu, gdy maksymalne napięcie polskiego wysiłku mogło przeważać przejściowo sparaliżowane potencje wielkich sąsiadów. Jednak nie tylko Ententa, ale również ludność wschodnioeuropejskiego Międzymorza zachowywała w pamięci raczej doświadczenie potęgi Rosji (i Niemiec), którą mogłyby zrównoważyć

⁴⁶ J. Osmołowski, *Wspomnienia*, t. 3, k. 602–603.

⁴⁷ Cyt. za: M. Sokolnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienie Rosji*, „Niepodległość”, t. II (po wznowieniu), Londyn 1950, s. 65.

– gdyby chciały – mocarstwa zachodnie, nie zaś osamotniona Polska, startująca przecież w 1918 roku z tego samego pułapu co pozostałe pozbawione własnej państwowości tego regionu narody.

Fantom *Pax Polonica* ulotnił się jeszcze przed podpisaniem pokoju w Rydze. Nie dowiemy się więc nigdy, jak praktycznie byłby on wyglądał. Piłsudski musiał porzucić marzenia o dokonaniu geostrategicznej rewolucji w Europie Wschodniej. Mówił, że potrzebuje do jej przeprowadzenia ludzi, co potrafią biczem kręcić z piasku i mur głową przebijają⁴⁸. Znalazł ich za mało. Nie zdobył zaufania, a może inaczej – nie przełamał nieufności – tych, od których udziału zależało powodzenie jego projektów: narodów dawnej Rzeczypospolitej. Ukraiński historyk i esekista, Iwan Łysiak-Rudnycki, nazwał Piłsudskiego epigonem tej, martwej już w XX wieku Rzeczypospolitej, w której dostrzegał przede wszystkim narzędzie polskiego panowania nad Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami⁴⁹. Takie podejście do Piłsudskiego i reprezentowanej przez niego Polski okazało się w wydaniu Ukraińców, Białorusinów i Litwinów roku 1920 samosprawdzającą się przepowiednią.

Piłsudski wiedział, że Polakom stawia wymagania na granicy ich możliwości. Zdawał sobie również sprawę z tego, że bez Ukraińców, bez Ukrainy, tak jak wcześniej bez Litwinów – bez Litwy – jego wielki plan nie mógł się powieść. W tragicznym splocie historycznych okoliczności, nie zawiązanym przecież dopiero 1 listopada 1918 roku we Lwowie, ale wieki wcześniej, uwięzła szansa na porozumienie, które mogło dopiero nadać „masę krytyczną” geostrategicznej rewolucji na wschodzie Europy. Jesienią 1920 roku Piłsudski musiał powrócić do wariantu minimum, wariantu aneksjonistycznego.

Zapytajmy raz jeszcze: czy zdradził swoją własną ideę? Ryszard Torzecki, znakomity i niedający się posadzić o stronniczość badacz stosunków polsko-ukraińskich, dopisuje do tego pytania kolejne, retoryczne już tylko: „Czy Polska mogła pozwolić sobie na dalszą walkę w takich warunkach, po wyczerpującej wojnie, rozbiciu opinii społecznej w kraju, w warunkach, jakie narzucała Ententa? Powiedzmy prawdę – Piłsudski nie miał innego wyjścia jak pokój”⁵⁰.

O tym, że koncepcja federacji, że Litwa, Ukraina i na końcu także Białoruś stały się w końcu tym, o narzędziach realizacji polskiej racji stanu, owego wariantu „minimum” polskiego bezpieczeństwa, zdecydowały nie założenia polityki wschodniej Piłsudskiego, ale wynik wojny stoczonej dla jej urzeczywistnienia. Nie taki na pewno, o jakim polski Naczelnny Wódz myślał...

⁴⁸ Zob.: J. Zdanowski, *Dziennik*, t. 3, s. 95.

⁴⁹ Zob.: I. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, т. 1, s. 101–102.

⁵⁰ R. Torzecki, *Piłsudski i Petlura w latach 1919–1923*, [w:] *Międzymorze*, s. 198.